Nr. 42 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów piątek 21 lutego 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . . . „ 5.50
za granicą . . . „ 8·00

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24, od godz 6-tej wieczór drukarnia 4-96.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Nacjonaliści niemieccy obalają umowę likwidacyjną z Polską

Centrolew projektuje konferencję nad ustaleniem planu gospodarczego.

Trudności rządu Rzeszy

w ratyfikacji planu Younga i umowy z Polską.

BERLIN, 19. II. (Pat.) „Deutsche Zeitung“ donosi, że rząd Rzeszy napotyka na coraz większe trudności w sprawie równoczesnej ratyfikacji planu Younga i umowy z Polską. W poszukiwaniu wyjścia z tej sytuacji, rząd Rzeszy upoważnić miał ambasadora niemieckiego w Paryżu v. Hoescha do podjęcia odpowiednich kroków, i wyjście to miało być prawdopodobnie znalezione a polega, m. innymi, na tem, iż rząd Rzeszy ma zagwarantować Francji raz jeszcze wyraźnie, iż parlament niemiecki zaratyfikuje umowę z Polską, w zamian za co rząd francuski zgodzi się na to, aby formalne przyjęcie umowy warszawskiej przez Reichstag nastąpiło w krótkim czasie po ratyfikacji planu Younga.

Gra na zwłokę.

BERLIN, 19. II. (Pat.) W kołach prawicowej opozycji parlamentarnej zapewniają, że Rząd Rzeszy w dniach najbliższych będzie zmuszony zażądać od rządu francuskiego odpowiedzi, czy francuska izba deputowanych odmówiłaby ratyfikacji planu Younga o ileby polsko-niemiecka umowa likwidacyjna nie została przedłożona Reichstagowi do ratyfikacji równocześnie z nowym planem haskim.

Pozatem rząd Rzeszy zażądał z Paryża dokładnego sprecyzowania możliwości rewizji planu Younga, w najbliższej przyszłości, jak również wyjaśnień co do tego, czy prawdą jest jak to utrzymywać mają przedstawiciele rządu niemieckiego na obradach politycznych komisji parlamentarnych że ewentualna uchwała Reichstagu zawierająca określoną interpretację na korzyść rewizji planu Younga napotkałaby w Paryżu na opór. Cała ta akcja dyplomatyczna ze strony Niemiec mogłaby jednak zdaniem wspomnianych kół opozycyjnych ulec odroczeniu z powodu nagłego wybuchu przesilenia gabinetowego we Francji.

Obawa komplikacji międzynarodowych.

BERLIN, 19. II. (Pat.). Hugenbergowski „Local-Anzeiger“ donosi: Dowiadujemy się z kół zbliżonych do rządu Rzeszy, że według obecnego stanu obrad politycznych komisji usprawiedliwione są poważne wątpliwości, czy umowa z Polską zostanie istotnie ratyfikowana równocześnie z planem Younga. Jak wiadomo, nie istnieje wprawdzie związek prawny, natomiast istnieje iunctim polityczne między przyjęciem planu Younga i umowy likwidacyjnej. Wskutek tego w obecnej chwili zastanawiają się nad kwestją, w jaki sposób możnaby odroczyć sprawę umowy polsko-niemieckiej nie wywołując przez to międzynarodowych komplikacji w stosunku do ratyfikacji planu Younga.

—o—

Centrolew projektuje konferencję

nad ustaleniem planu gospodarczego.

WARSZAWA, 19. II. (AW.). Z inicjatywy stronnictw centrowych i lewicowych odbędzie się w najbliższym czasie narada gospodarcza, która zapoczątkuje pracę w kierunku ustalenia planu gospodarczego w związku z obecną konjunkturą, oraz stosunkami gospodarczemi w kraju. Jak słychać w naradach tych wezmą udział również przedstawiciele rządu w osobach pp. ministrów Matuszewskiego, Kwiatkowskiego i Janty-Połczyńskiego.

—o—

Dzisiejsze posiedzenie Komisji wojskowej

nie doszło do skutku.

WARSZAWA, 19. lutego. Na ostatniem posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej, po zrzeczeniu się przewodnictwa przez posła Kościałkowskiego, postanowiono na wniosek p. Trąmpczyńskiego odbyć dziś posiedzenie dla wyboru nowego przewodniczącego i załatwienia innych wniosków Klubu Narodowego. Posiedzenie dzisiejsze nie doszło jednak do skutku, ze względu na to, iż nie zostało zwołane przez marszałka Sejmu, który był jedynie uprawniony do zwołania komisji wobec braku przewodniczącego.

—o—

Przewinienia min. komunikacji w aferze progowej.

Straty skarbu około 15 miljonów.

Przemówienie tow. posła Hausnera.

W całej tej dyskusji, w której zabierali głos obaj zainteresowani Ministrowie, w niczem nie zostały zachwiane podstawy, na których opiera się sprawozdanie i ustalenie tych faktów, na których Komisja oparła swe wnioski.

Pan Romocki jeden, jako bezpośrednio zainteresowany, usiłował poważnie osłabić sprawozdanie Komisji. Naturalnie nie udało mu się to. Przedewszystkiem nie mogliśmy sięgać tak daleko, żeby omawiać konjunkturę na całym świecie i straszyć samych siebie pytaniem, co będzie za lat kilka. Panu Romockiemu zarzuciliśmy po pierwsze:

że w zwyżkowej konjunkturze r. 1926 unieważnił przetarg.

powtóre, że zatwierdził 5 stycznia cenę 5 złotych na progi w Dyrekcji Warszawskiej, chociaż na końcu grudnia we wszystkich innych dyrekcjach była cena 4 zł 30 gr. To postanowienie nazwał urzędnik pan Hummel nieszczęściem.

Trzecim i najfatalniejszym błędem było to, że pan Romocki zgodził się na propozycję owej firmy, która dostała cenę 5 złotych. żeby skupowała na rok następny progi, biorąc jako zaliczkę 5 złotych z tem, że resztę dopłaci Ministerjum po cenie, jaka wypadnie z przetargu w grudniu. To właśnie była główna przyczyna wysokich cen. Otóż to są te trzy główne zarzuty, na które jednak p. Romocki niestety nie odpowiedział w sposób wystarczający.

Co się tyczy cyfrowego obliczenia poniesionych strat, to chodziło o ustalenie ich przez rzeczoznawców, a ponieważ nie można ich było szukać wśród zainteresowanych, zwróciłem się do członków Komisji Ankietowej.

Trudność ustalenia strat wynikała z trudności określenia cen rynkowych. Z Ministerjum Komunikacji otrzymałem jednak wykaz cen na całym terenie kraju. Drogą analizy i kalkulacji doszedłem do tego, że cała poniesiona strata wyraża się w sumie złotych 15.644.825. P. Sobolewski, który twierdzi, że posiada cyfry „prawdziwe", oblicza całą stratę na zł. 12.908.845. Mogę się i na to zgodzić, uważając, że ostateczny efekt jest ten sam, bo strata ta, czy tamta do Skarbu nie wróci.

Następnie mówca obszernie omawia sprawę usunięcia dyr. Barwicza oraz konflikt między przedsiębiorcą, a dyrekcją, rolę p. Barwicza w tym konflikcie, Wspomina o tem, że p. Sobolewski domagał się nawet, aby pp. Gąsowskiego i Ciechanowieckiego z miejsca aresztować i kończy tem, że jeśli taką jest administracja, taką jest polityka personalna Ministerjum. Jeśli we Lwowie komisarzem miasta jest p. *Nadolski*, któremu *Moraczewski*, jako minister, *zarzucał łapownictwo, a drugi minister w tym samym gabinecie zrobił tego pana komisarzem m.*, słowem jeśli się NIK., pod przew. pos. Rataja, po rewszystko zważy, to jak społeczeństwo ma odpowiedzieć na hasło, rzucone w maju 1926 roku? Chyba okrzykiem: Marszałku Józefie Piłsudski, za dużo nieprawości dzieje się w tem Państwie!

Zamknięcie rachunkowe N. I. K.

Legalizacja kredytów dodatkowych za r. 1926 i 1927.

WARSZAWA, 19. II. (Pat.). Sejmowa podkomisja budżetowa do sprawy zamknięć rachunkowych i uwag feracie posła Korneckiego, załatwiła na dzisiejszem posiedzeniu sprawę legalizacji kredytów dodatkowych za lata 1926 i 1927, przyjmując rządowy projekt ustawy w sprawie uzupełnienia proljminarza budżetowego za czas od 1 stycznia do 31 marca 1927 r. Jednocześnie przyjęto rezolucję, w której Sejm zatwierdza wydatki objęte niniejszą ustawą i równocześnie zaznacza, że wydatki wymienione na reformę rolną, przedsiębiorstwa państwowe, nie mające ani charakteru nieuchronnej konieczności, ani nie wynikające z zobowiązań prawnych państwa, poprzednio zaciągniętych, powinny być przedłożone do uchwalenia, przed ich dokonaniem Sejmowi, zwłaszcza, że do 25 marca 1927 r. trwała zwyczajną sesja Sejmu a od 20 czerwca do 20 października tegoż roku sesja nadzwyczajna.

Zkolei rozpatrywano zamknięcia rachunkowe państwowe za rok 1926 i 1927 oraz uwagi N. I. K. co do tych zamknięć i postanowiono zaproponować wnioski, które będą Sejmowi przedłożone dopiero po uchwaleniu przez Sejm i Senat projektu ustawy o dodatkowych kredytach za te okres. Wnioski te opiewają, że Sejm przyjmuje i zatwierdza zamknięcia rachunkowe państwowe za wspomniany okres i że Sejm udziela rządowi absolutorjum co do zamknięć finansowych za okres 1927-27 i że uchwalenie absolutorjum nie wpływa na bieg spraw wszczętych, czy to przez kontrolę państwa, czy przez władze administracyjne, ani na odpowiedzialność za straty skarbu w okresie 1926-27 r., które w przyszłości na jaw wyjść mogą.

—o—

Oryginalne poglądy prokuratora warszawsk.

na działalność P. P. S.

WARSZAWA, 19. II. (tel. wł.). Dziś przed Sądem apelacyjnym odbywała się rozprawa redaktora — „Chłopskiej Prawdy" tow. Niemyskiego. Sąd okręg. skazał go na 6 miesięcy twierdzy za wydrukowane artykuły pod tytułem „Bić i kopać", artykuł był echem głośnego artykułu marsz. Piłsudskiego.

Na rozprawie prokurator Godecki wystąpił wprost sensacyjnie, oświadczył bowiem, że artykuł był antypaństwowy, a działalność PPS. jest szkodliwsza niż działalność komunist.

Z komunizmem — zdaniem prokuratora — łatwiej się walczy, bo się odrazu jego przedstawicieli zamyka do więzienia. Jest charakterystyczne, że swego czasu od wyroku I instancji jeden z sędziów złożył votum separatum. Sąd apelacyjny zmniejszył karę do 2 mies. twierdzy,

Obrońca adw. Litauer składa skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego.

BILANS HANDLU ZAGRANICZNEGO POLSKI W STYCZNIU 1930 R.

WARSZAWA 19. lutego. (Pat.) Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlu zagranicznego Polski (łącznie z W. M. Gdańskiem w styczniu przedstawiał się jak następuje

Wywieziono 1732740 ton towarów. Wartość wywozu wynosiła 218491 tys. zł. Przywieziono 320217 ton. Wartość przywozu wynosiła 216662 tys. zł. W porównaniu do grudnia zmniejszył się wywóz o 15968 ton, w wartości zaś o 36261 tys. zł. Przywóz zmniejszył się w wadze o 52620 ton, natomiast wzrósł w wartości o 3861 tys. złotych.

Saldo dodatnie bilansu handlu zagranicznego w styczniu wyniosło 1823 tys. zł.

P. Prystor zadowolony

Ciche narzekania przemieniły się w głośny krzyk niezadowolenia.

Lakoniczne sprawozdanie PAT-ej z obrad komisji senackiej nad budżetem min. pracy i opieki społ. przynosi cenne wynurzenia min. Prystora, który wedle tego streszczenia oświadczył, że

„hałas, jaki się wytworzył dokoła sprawy kas chorych, należy powitać z pewnem zadowoleniem (!) pobudził on bowiem opinię publiczną, która dotąd ograniczała się do cichych narzekań“.

A więc p. *minister jest zadowolony*, że dotychczasowe ciche narzekania przemieniły się w *głośny krzyk niezadowolenia ubezpieczonych* — i wszystkich, mających jakąkolwiek styczność z komisarycznie rządzonemi Kasami chorych. Jeżeli o takie rezultaty p. Prystorowi chodziło, to rzeczywiście osiągnął je w 100 procentach.

Sposób załatwiania spraw ubezpieczonych, *masowe odmawianie świadczeń* i ich redukcja, wprowadzenie *zalewu biurokratycznej pisaniny*, niewywiązywanie się z finansowych zobowiązań, niepłacenie poborów lekarzom i pracownikom administracyjnym, masowe wyrzucanie na bruk ludzi uczciwej pracy przy gwałceniu nabytych przez nich praw, łamanie ustaw w stosunku do ustroju samorządowego tych instytucji...

Oto wieniec zasług, rzeczywiście bogaty, z którego p. Prystor, ale tylko on, może być zadowolony.

To głośne wypowiadanie zadowolenia wobec takich efektów działalności, charakteryzuje pewne nastawienie psychiczne i nadaje się do specjalnego zbadania przez fachowców. Wogóle występy publiczne pewnej grupy ludzi na dzisiejszej polskiej widowni politycznej, są objawami tak znamiennemi, że jest bardzo wskazane, aby ich szczegółową obserwacją zajęli się naukowi specjaliści. — W ten sposób szkodę wyrządzoną współczesności powetowanoby cennem wzbogaceniem nauki, co dla przyszłości byłoby nie bez znaczenia.

—::—

Po ustąpieniu gabinetu Tardieu.

PARYŻ, 19. II. (Pat.) Dzień wczorajszy chociaż nie dał konkretnego rozwiązania kryzysu to jednak pozwolił z zachowania się różnych grup parlamentarnych głównie zaś z powziętych przez stronnictwa radykalne uchwał wyprowadzić wniosek o możliwości uformowania takiego gabinetu koncentracyjnego, który w większości swojej szukałby już oparcia nie jedynie na prawicy i centrum, lecz również u jednego z najpoważniejszych odłamów lewicy, którym jest stronnictwo radykalno-socjalne. Kto stanie na czele takiego rządu jeszcze niewiadomo. Może być nim równie Tardieu, jak i Poincare oraz Briand, nie wykluczając Clementela lub innego zasłużonego działacza parlamentarnego.

Prasa o załatwieniu kryzysu

PARYŻ, 19. II. (AW.). Rozważając obecne przesilenie gabinetowe niema tutejsze, widzą 3 możliwości załatwienia kryzysu: 1) przez stworzenie gabinetu koalicyjnego lewicy; 2) stworzenie gabinetu koncentracyjno-republikańskiego; 3) stworzenie gabinetu większości Poincarego, (o który opierał się ostatnio Tardieu) z Tardieu na czele. Nie jest wykluczonem, że misję tworzenia nowego gabinetu otrzyma Poincare.

Sprawę zajść z 31 X. rozpatrzy Sejm w piątek.

WARSZAWA, 19. lutego. Na piątkowem posiedzeniu Sejmu będzie roz patrywane sprawozdanie komisji dla zbadania zajść w Sejmie w dniu 31 października ub. r. Przy tej sposobności marsz. Daszyński ma wygłosić przemówienie na temat rezultatów dochodzeń.

—o—

ECHA KONFISKAT PRASOWYCH.

WARSZAWA. 19. lutego (tel. wł.) — Dziś w sądzie apelacyjnyym rozpatrywaną była sprawa tow. Murawskiego, red. odp. „Robotnika“. W I. instancji tow. Murawski został skazany za przedrukowanie odezwy Zw. Zaw. Kolejarzy, wzywającej do świętowania 1-go Maja, na 200 zł. grzywny. Wczoraj wyrokiem sądu apelacyjnego został uniewiniony.

Na marginesie.

Człowiek, który się pcha.

Istnieją ludzie, którzy się pchają. Ramionami, łokciami, po nogach, po głowach ludzkich, byle wyżej, coraz wyżej. Powodzenie zależy tu od tupetu, zatracenia skromności oraz godności osobistej. Taki, co się pcha — pcha się wszędzie. To taki specjalny typ ludzi, o których nawet śpiewa doskonały artysta „Qui pro Quo“ Kazimierz Krukowski w świetnej piosence „Bo ja si nie pcham“. Dziś zwłaszcza po wytartej drodze sanacyjnej sprawa ta jest znacznie ułatwiona. Jedzie się do góry poprostu jak po maśle.

I lwowski poseł sanacyjny p. Loewenherz nie od tego. On też się pcha. Nie wiecie kto to jest Loewenherz? Postawcie obok niego jego kolegę klubowego Zdzisia Strońskiego, a odrazu poznacie o kogo chodzi. W światku politycznym Lwowa obie te osoby są znane, ale tylko pod tym warunkiem, jeśli są razem. Wtedy można odróżnić, kto jest Loewenherz, a kto Stroński. Osobno nic nie znaczą, osobno ich nawet wogóle nie widać. Obaj są nierozłączeni jak bracia sjamscy, jeden bez drugiego ani rusz. Całkiem jak Leszek i Mieszek z „Przyjaciół“ Fredry.

Ale osobno p. Loewenherz robi jedną rzecz: on się pcha. Nie wiecie dlaczego? To całkiem proste: w pojedynkę można łatwiej na siebie zwrócić uwagę i zaawansować w oczach, gdzie należy. A to już jest bardzo wiele.

Dawniej był socjalistą. Był jednym z wielu. Nie zwracał szczególnej uwagi. Ale pewnego razu los nie poskąpił mu uśmiechu, i to zgoła w niezwykły sposób. Przez przypadek bowiem powierzono mu misję dyplomatyczną i tak Loewenherz pozostał już chronicznym dyplomatą.

Od tego czasu na wiecznych rozjazdach pomiędzy Warszawą, Paryżem, Londynem zawróciła się temu w głowie. Marzy mu się jakaś bajeczna karjera dyplomatyczna, jakaś olbrzymia misja.

Po przewrocie majowym znalazł się na właściwem miejscu. Umiano to ocenić. A że nie mógł zostać ministrem spraw zagranicznych, został posłem. Ale p. Loewenherz nie chce na tem poprzestać i być jednym z 111. Robi się wichtig. Ostatnio wystąpił z wielką mową konstytucyjną i mówi niczem sam Świtalski. Gorliwość neofitów jest, doprawdy, godna podziwu.

Ongiś socjalista, dziś jest zażartym zwolennikiem faszyzmu. Nawet t. zw. demokratyczna grupa w Be-Be mu nie starczy. Ausgerechnet znalazł się w grupie pułkownikowskiej. Jest jej mężem zaufania, należy do sztabowców świtalszczyzny.

Jak jechać — to jechać, powiedział sobie p. Loewenherz. I jeździ się mu jak po maśle. Ale zapomniał przytem o niemieckim popularnem przysłowiu: Umarli szybko jadą.



Mussolini niebawem zostanie dziadziem.

Najstarsza córka Mussoliniego zaręczyła się z sekretarzem poselstwa włoskiego przy Watykanie, Galeazzem Ciano.

Sierżant żonobójcą.

Alkohol powodem zbrodni.

(y) Edward Jachtholz sierżant-pilot, zam. w Skniłowie, jak to podawaliśmy pchnięciem noża zamordował swą żonę Eugenję.

Tragiczna zmarła liczyła 32 lat i jest rodem z Lublina. Przez dwa lata żyła ona „na wiarę" z Jachtholcem i dopiero w sierpniu ub. roku zawarli ślub. Jedno ich dziecko liczy półtora roku, młodsze zaś 5 miesięcy. Pożycie Jachtholców było dobre. W ub. poniedziałek wieczór komitet zabawowy, do którego należał Jachtholz, przeprowadzał rozliczenie rachunków z poprzednio urządzonej zabawy. Równocześnie raczono się wódką i piwem. W stanie podchmielonym zabrała Jachtholzowa męża do domu. W drodze wynikła pomiędzy nimi sprzeczka przyczem Jachtholz pchnął żonę nożem, raniąc ją śmiertelnie.

W czasie przenoszenia zranionej zabójca informował sanitarjusza, że żona upadła na flaszkę i zraniła się.

Nie jest wykluczone, że Jachtholz stanie przed sądem doraźnem za żonobójstwo.

Dziećmi pozbawionemi rodziców zaopiekowali się Gęskowie, od których Jachtholz odnajmował mieszkanie.

Awantury komunistyczne w Berlinie

BERLIN, 19. lutego. Na zarządzenie senatu karnego trybunału Rzeszy policja obsadziła dziś w godzinach przedpołudniowych centralną siedzibę komunistów w Berlinie, dom, t. zw. Karola Liebknechta, w którym mieszczą się biura kierowniczych instancyj niemieckiej partji komunistycznej oraz redakcja „Rote Fahne".

Na plac przed domem poczęły ściągać grupy komunistów, którzy wśród wyzywających okrzyków i gwizdów obrzucili kamieniami policję. W kilku wypadkach funkcjonasze policji zaatakowani przez tłum musieli oddać strzały w powietrze.

W chwili, kiedy policja opuszczała dom Liebknechta, wywieszono sztandar sowiecki. Rewizja przeprowadzona w biurach centrali komunistycznej dała wyniki nieoczekiwane. Skonfiskowane dokumenty stwierdzają, że komuniści już od dłuższego czasu prowadzili systematyczną akcję rewolucyjną wśród policjantów i że w tym kierunku udało im się uzyskać pewne postępy.

Spłacanie długów państwa.

WARSZAWA, 19. 2. (AW). Skarb Państwa wypłacił w styczniu b. r. tytułem spłaty kapitału i odsetek długów zagranicznych sumę 8,873.417 zł. z czego na poczet 7-proc. pożyczki stabilizacyjnej przypada 5,599.199 zł., na poczet pożyczki dillonowskiej 2,742.308 zł., a na dług wobec Włoch 532.000 zł.

KONTROLA BEZROBOTNYCH.

WARSZAWA. 19. lutego (tel. wł.) — W związku z poważną liczbą bezrobotnych, otrzymujących zasiłki, organa centralne funduszu bezrobocia postanowiły przeprowadzić doraźną kontrolę uprawnionych do korzystania ze świadczeń z funduszu bezrobocia.

Kontrole te będą przeprowadzane pod kierunkiem specjalnych delegatów na terenie całego państwa, w zakładach pracy i miejscach zamieszkania bezrobotnych. Oczywiście w wypadkach nadużyć, winni będą pociągani do odpowiedzialności.

Ze sportu

ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO POLSKI W HOKEYU NA LODZIE.

KRYNICA. 19. lutego. (Pat.) W dalszym ciągu turnieju hokejowego o mistrzostwo Polski w Krynicy rozegrano we wtorek wieczorem spotkania następujące:

Czarni (Lwów) — T. K. S. (Toruń) 1 : 0.

A. Z. S. (Wilno) — Polonia (Warszawa) 1 : 0.

We środę rano i przedpołudnie rozegrano dalsze dwa mecze.

A. Z. S. (Wilno) — Warta (Poznań) 1 : 0.

T. K. S. (Toruń) — Cracovia (Kraków) 4 : 1.

Oprócz tego we środę wieczorem odbędą się ostatnie mecze eliminacyjne Legja — Czarni i Pogoń — A. Z. S. Wilno. Oba te mecze zadecydują o wejściu do finału.

Obecny stan turnieju przedstawia się w obu grupach następująco:

Grupa A. 1. Czarni (Lwów) dwie gry 4 punkty, bramek 7 : 0.

2. Legja dwie gry, 1 punkty, bramek 5 : 2.

3. T. K. S. trzy gry, 2 punkty, bramek 6 : 6.

4. Cracovia 3 gry, 0 punktów, bramek 1 : 15.

Grupa B. (po uwzględnieniu błędnie podanego meczu Polonia — Warta 2 : 2):

1. Pogoń, dwie gry, 4 punkty, bramek 5 : 1

2. A. Z. S. Wilno, trzy gry, cztery punkty, bramek 2 : 3.

1. Warta trzy gry, 1 punkt, bramek 2 : 4.

Pogoda bardzo ładna, zainteresowanie publiczności olbrzymie, organizacja zawodów wzorowa.

We czwartek dzień przerwy. Finały w piątek, przy udziale A. Z. S. warszawskiego i zwycięzców obu grup.

KONFERENCJA PREMIERA Z P. PIŁSUDSKIM.

WARSZAWA. 19. lutego (tel. wł.) — Dziś o godz. 16.30 p. premier Bartel, odbył dłuższą konferencję z p. Piłsudskim.

—o—

Wielka katastrofa samochodowa.

WARSZAWA. 19. lutego. Dziś o godz. 9-tej rano wydarzyła się pod Warszawą straszna katastrofa samochodowa. Szosą prowadzącą z Warszawy do Wilanowa jechał z wielką szybkością 6-cio osobowy samochód konsulatu meksykańskiego w Warszawie. W samochodzie znajdował się niedawno mianowany konsul meksykański Duarte, konsul honor. Meksyku Trygiewicz, małżonki obu konsulów oraz Rosjanin Gołunow, który przybył ostatnio z Paryża, Samochód prowadził szofer Ulas. Na zakręcie auto wpadło na przydrożną topolę i rozbiło się doszczętnie przyczem zapalił się zbiornik z benzyną. Szofer poniósł śmierć na miejscu. Konsul Duarte w beznadziejnym stanie został odwieziony do szpitala. Doznał on poparzenia obu nóg i pęknięcia czaszki. Również inni pasażerowie odnieśli ciężkie rany. Szofer miał być podchmielony i jechał z nadmierną szybkością.

—o—

Porządek posiedzenia Sejmu na piątek.

1) Zmiana przepisów o podatku obrotowym.

2) Dalszy ciąg dyskusji nad polityką progową min. komunikacji.

3) Sprawa uwłaszczenia drobnych dzierżawców rolnych.

4) Sprawa zapewnienia czasowych mieszkań zwolnionym robotnikom rolnym.

5) Wniosek o podsłuchu telefonicznym i inne.

Początek o godz. 15.

Obrady Senatu nad budżetem Min. Spr. Wewn.

WARSZAWA. 19. lutego. (Pat.) Komisja skarbowo- budżetowa senatu przystąpiła w dniu wczorajszym do obrad nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Przemawiała między innemi tow. Kluszyńska i tow. A. Strug. Na zarzuty odpowiadał p. min. Józefski. Dziś budżet robót publicznych.

—o—

Socjaliści estońscy
o wizycie prez. Strandmanna w Warszawie.

Estoński organ socjalistyczny „Rahwa Sona“ pisze na powyższy temat m. i. co następuje:

„Przy zmianie rządu — z początkiem lipca 1929 — obejmując władzę, wystąpił Otto Strandmann z zapowiedzią, która graniczyła z groźbą, że państwo potrzebuje „silnej ręki“, któraby niem kierowała i że tą „silną ręką“ on chce być. Pan Strandmann był poprzednio posłem w Warszawie; sądził zatem, że zblizka poznał tę „silną rękę“ i postanowił ją natychmiast zastosować w swej ojczyźnie. Objawiła się ona przez niewiarygodną podwyżkę ceł, która wywołała jak największe wzburzenie w masach ludowych; a obecnie wizyta do Polski ma być specjalnym wykładnikiem roztropności politycznej pana Strandmanna. Tymczasem każdemu, kto trzeźwo myśli, jest jasne, że ta wizyta nie jest niczem innem, jak politycznym manewrem z ukrytą myślą polityczno-reakcyjną i możliwie z nieprzewidzianemi następstwami.

Jakich korzyści oczekuje Estonja, wiążąc się w ten sposób politycznie z Polską? Następstwo może być tylko jedno, a mianowicie, że Estonja dostanie się pod wpływ, pod polityczną hegemonję Polski i ostatecznie podda się kierownictwu polskiej polityki zagranicznej. Ale jakie gwarancje na przyszłość może za to Polska ofiarować Estonji?“

Po uchwaleniu dodatku mieszkaniowego.

WARSZAWA, 19. 2. (AW). Ministerstwo Skarbu poczyniło przygotowania do wypłacenia części dodatku mieszkaniowego za rok 1928 dla funkcjonarjuszy państwowych, sędziów, prokuratorów oraz osób wojskowych. Min. Skarbu wystosowało okólnik wzywający do sporządzenia list płac. O terminie wypłaty ministerstwo skarbu wystosuje nowy okólnik.

5 minut przed zamachem na prezydenta Meksyku.



Nowy prezydent Meksyku, gen. Ortez Rubio podczas składania przysięgi tuż po objęciu urzędu. W pięć minut potem 21-letni student Daniel Flores (w wycięciu) oddał do niego kilka strzałów rewolwerowych, które go ciężko zraniły.

Sekcja Kobiet P. P. S.

zaprasza towarzyszki na zebranie dyskusyjne w sprawie zmiany brzmienia paragrafu 141 i 142. kodeksu karnego o wymiarze kar za przerwanie ciąży.

Komisja kodyfikacyjna opracowuje obecnie nowe projekty kodeksu karnego i cywilnego. Wymienione artykuły dotychczas obowiązującego kodeksu przewidują surowe kary za przerwanie ciąży tak dla kobiety, która zabiegowi takiemu się podda, jak i dla osoby zabieg wykonującej. — Kobiety bez względu na przynależność społeczną lub partyjną muszą zająć stanowisko i wypowiedzieć się w jakim duchu paragrafy te winny być zmienione.

Dyskusję zagai lekarka.

Gospodarka Kas chorych na komisji budżetowej.

WARSZAWA, 19. 2. (AW). Posiedzenie komisji budżetowej zwołane zostało na piątek 21. b. m. Na porządku obrad znajduje się sprawozdanie podkomisji do zbadania gospodarki Kas chorych. Referentem jest pos. Pająk (PPS).

Awanse oficerskie.

WARSZAWA, 19. 2. (AW). Dziś ukazać się ma nowy „Dziennik Personalny“ MSWojsk., zawierający listę awansów oficerskich. Dziennik ten przyniesie awanse w tych rodzajach broni, które nie były objęte poprzednimi awansami.

Samobójstwo adwokata w Łodzi.

Onegdaj w Łodzi popełnił zamach samobójczy adwokat Stanisław Jurkowski przez zażycie większej dozy morfiny. Stan jego jest beznadziejny. Jak podaje łódzki „Głos Poranny“, Jurkowski uchodził za człowieka zamożnego, posiadał bowiem bardzo ładny dom, który wybudował, a raczej przebudował przed dwoma laty, kiedy otrzymał bardzo poważne honorarjum jako syndyk masy upadłości Akc. Tow. Juljusz Heinzel.

Bezpośrednią przyczyną zamachu samobójczego był list, którym Rada adwokacka przy Sądzie apelacyjnym w Warszawie zawiadomiała Jurkowskiego, że termin wyroku sądu dyscyplinarnego w stosunku do niego został uprawomocniony.

Należy wyjaśnić, że już od dłuższego czasu panowała w mieście opinja, iż gospodarka masą upadłości tow. akc. J. Heinzel odbywa się w sposób nieprawidłowy, z wyraźną szkodą wierzycieli firmy, Kilkoletnie trwanie upadłości nie doprowadziło do zaspokojoenia wierzycieli, lecz raczej wzbogacało zarządców masy, pomniejszając z dnia na dzień jej substancję.

Odpowiedzialność za to spadała w głównej mierze na kuratora adw. Jurkowskiego.

Ostatecznie usunięto Jurkowskiego z kuratorstwa i prawdopodobnie jako dalsza konsekwencja nastąpił wyrok sądu dyscyplinarnego rady adwokackiej, który dyskwalifikując mec. Jurkowskiego jako adwokata pchnął go do rozpaczliwego kroku.

„Polarna ekspedycja kap. Scotta“



dramat Reinharda Goeringa, którego premjera odbyła się 16. b. m. w berlińskim teatrze państwowym. Tematem sztuki jest tragiczna ekspedycja kapitana angielskiego Scotta, który dotarłszy do bieguna południowego, stwierdził z bolesnem rozczarowaniem, że powiewa tam już chorągiew norweska, zatknięta przez Amundsena, przybyłego wcześniej. W powrotnej drodze Scott wraz z towarzyszami zmarł z wycieńczenia. Zdjęcie ukazuje artystę Pawła Bildta jako Amundsena na biegunie południowym.

Kampanja przeciw religji w Rosji

zogniskuje się 19 marca.

MOSKWA. Kongres „Stowarzyszenia ateistycznego“ uchwalił w odpowiedzi na orędzie papieża urządzić wielkie manifestacje antyreligijne, — które odbyć się mają 19. marca. — Jak wiadomo, papież polecił w tym dniu, będącym dniem św. Józefa, odprawiać powszechne modły za prześladowanymi w Rosji. 200.000 czynnych członków stowarzyszenia zamierza na ten dzień zorganizować pochody, zarzucić miasta plakatami o treści antyreligijnej i wystawiać sztuki o tendencji antyklerykalnej.

Kongres zwrócił się do moskiewskiego sowietu z prośbą o zamknięcie moskiewskiej synagogi, największej synagogi w całej Rosji, aby nikt nie powiedział, że bolszewicy zwalczają tylko religję papieży, a nie zostawiają w spokoju religję rabinów.

Podobna kampanja antyreligijna natrafia na zadziwiająco mały opór mas, które odnoszą się do niej obojętnie, o ile z nią nie sympatyzują.

—o—

Stanowisko angielskiej Partji robotniczej

LONDYN. Wśród angielskiej Partji Pracy panuje opinja, że prześladowania religijne w Rosji chcą wykorzystać pewne koła konserwatystów, grupujące się koło b. premjera Baldwina, aby zdyskredytować wobec ludności rząd robotniczy, który nawiązał stosunki dyplomatyczne z sowietami.

Pewna ilość posłów Partji Pracy zwróciła się z ostrzeżeniem do rządu, aby nie dał się sprowokować do jakichś politycznych kroków. — Poseł Wilson podnosi w „Daily Herald“, że wszystkie angielskie rządy ostatnich czterdziestu lat zawsze stały na stanowisku, iż prześladowania religijne w Rosji, które za czasów caratu skierowane były głównie przeciw żydom, są sprawą wyłącznie wewnętrznie polityczną. — „Daily Herald“ przestrzega członków partji robotniczej, by nie wpadli w pułapkę, zastawioną przez konserwatystów.

—o—

ERNEST TOLLER.

Rzeźnia w Chicago.

W oknach wystawowych niemal każdego wielkiego sklepu z delikatesami widnieją oblepione pięknemi etykietami puszki blaszane, zawierające „Armours bacon“, „Armours ham“ „Armours tongue“. Nie chodźcie do rzeźni Armoura; moglibyście stracić apetyt. Jeśli Ford jest nazywany piekłem ludzkiem — to rzeźnia Armoura jest bezwzględnie piekłem zwierząt. Widziałem, jak na płótnie bez końca zabija się bydło, barany i świnie. 3.600 szt. bydła zarzyna się tam codziennie. 32 minuty trwa, aż każde zwierzę zostaje odarte ze skóry, wypaproszone, pokrajane, wymyte i wysłane do lodowni. Liczba likwidowanych w ciągu dnia owiec i baranów wynosi 10.000, droga do lodowni trwa tylko 21 minut. Proces świński jest jeszcze krótszy: 2.000 sztuk na godzinę, a każda sztuka już po upływie 16 minut wisi w lodowni.

Niezwykłe sceny i obrazy! W klatce stoi ciasno stłoczonych 12 krów. Jakiś człowiek wchodzi na specjalne podwyższenie. Specjalnym kastetem, na którego końcu umocowany jest żelazny młotek, wali on każdą sztukę po kolei w łeb. Sztuki omdlałe osuwają się na podłogę klatki. Wtedy drzwi zostają podniesione do góry, podłoga przesuwa się zlekka, tworząc równię pochyłą, a ogłuszone bydło ześlizguje się do hali, gdzie nogi każdej sztuki zostają umocowane w odpowiednim pierścieniu. Następnie każda sztuka zostaje automatycznie dźwignięta do góry, poczem kolejno przesuwają się one obok rzeźnika, który szybkim ruchem przecina gardłę. Czarno-czerwona krew bluzga na podłogę, nogi zwierzęcia wyciągają się i sztywnieją. Ale oto krowa z poderżniętem gardłem już podsunęła się do człowieka, który zręcznem cięciem rozcina skórę na łbie, podczas gdy inny pracownik, o kilka kroków dalej, opróżnia wnętrze czaszki. Następny rozpruwa skórę na brzuchu, jego kolega wyjmuje wnętrzności. — Po kilku sekundach zwierzę przesuwa się koło człowieka, który trzyma oburącz elektryczną piłę i przecina sztukę na dwie części. Zanim się pojmie ten zabieg, już części zostają pocięte i oczyszczone z kości. Tutaj również odbywa się segregacja. Na tym stole befsztyki, na tamtym ogony.

Z baranami i świniami robi się o wiele mniej ceregieli. Wiesza się za nogi żywe sztuki, zawsze po 20, 30 lub 50 sztuk odrazu. Przesuwają się one koło rzeźnika, który im zadaje ciosy. Świnie wydają się coś spostrzegać. Nie krzyczą one, tylko skamlą i kwiczą. Nic im to nie pomaga. Rzeźnik, biegły w swojej sztuce, każdej wydziela, co należy. Ale przebite

„Strzelcy maszerują!..."

Nasz korespondent donosi:

Z okazji wystawy poznańskiej miała się odbyć w Poznaniu rewja strzelecka i masowy marsz zawodników strzeleckich.

Pojechało też sobie 16 strzelców z oddziału „Zniesienie", okręgu „p. prezesa Schmala". Jechali sobie zadarmo, jeśli zadarmo — kto zaś za to płacił, wiemy o tem dobrze z dyskusyj sejmowych!...

Nasi chłopcy zniesienscy z pod znaku Schmala — na zjazd, oczywista się spóźnili i do Poznania przyjechali już po marszu. Skorzystali chyba tyle, że zwiedzili — oczywista bezpłatnie — wystawę poznańską, kręcili się mnogo po ulicach Poznania, by „endekom i t. d." żółć pękła...

Po kilkudniowym pobycie 14-tu z nich (dwóch po drodze całkiem się zgubiło) wybrało się wreszcie „syci chwały i sławy" — w drogę powrotną do Lwigrodu!

Odbyć taką „peregrinację" kuchwale p. Prezesa — i nie zarobić na tem — to się nie godzi! — pomyślał jeden z owej szesnastki zniesieńskiej, niejaki Józef Dz., ul. Ogórkowa — i odciął z całego wagonu wszystkie rzemienie z okien i schował je na pamiątkę...

Lecz traf chciał, że kontrolor zauważył powyższe braki, skontrolowano cały oddział strzelców zniesieńskich, a p. Józef Dz. następnie w ogniu krzyżowych pytań do czynu się przyznał.

Sprawa znalazła się na wokandzie sądowej i p. Józef Dz. odpokutuje swoją wycieczkę poznańską — „za kratkami".

Baczność przed grasującymi oszustami!

(y) Od szeregu dni jakiś osobnik zgłasza się w rozmaitych firmach z wezwaniami do jawienia się w Magistracie, przyczem za doręczenie wyłudza nieraz po kilka złotych.

Wezwania te są fałszywe, pomimo, iż są wystawione na oryginalnych blankietach.

Inny spryciarz grasuje od kilku miesięcy, rozpowiadając, że umarł mu ojciec i nie ma ubrania w czem mógłby po pochować. Równocześnie powołuje się na znane osobistości we Lwowie, przedstawiając się jako student seminarjum nauczycielskiego, Ożarowski.

2 Zgromadzenia Publiczne

odbędą się w niedzielę 23 b. m. o godz. 4 popołudniu

w ZAMARSTYNOWIE w sali gminy

w LEWANDÓWCE w sali Straży poż.

Na porządku dziennym:

Sprawa przyłączenia gmin podmiejskich do Lwowa.

Towarzysze i Obywatele przybądźcie jaknajliczniej.

O. K. R. P. P. S. Lwów.

Tymczasowa siedziba Banku reparacyjnego



w Bazylei, który załatwiać będzie sprawy spłat międzynarodowych. Jest nią hotel Savoy- Univers, wynajęty na 2 lata za czynszem rocznym 200.000 franków.

nożem zwierzę zdaje się jeszcze żyć. Oto świnja- która jeszcze podryguje, a o której oprowadzający nas twierdzi, że już zdechła, zostaje schwytana przez innego robotnika, który jej w mgnieniu oka obcina nogi. Nawet zwierzę już pozbawione nóg, jeszcze podryguje. Nawet najlepszy fachowiec nie potrafi mi wytłómaczyć, że to, co się tutaj dzieje, nie jest najokrutniejszem barbarzyństwem. Czasami cios rzeźnika nie trafia jednej ze świń. Mimo to sunie ona dalej na płótnie bez końca za temi, które zdychają.

Nie mogę zapomnieć skamlania i kwiku tych świń; jeszcze bardziej wzruszyły mnie pełne skargi i wyrzutu oczy baranów. U jednego — było to młode jeszcze zwierzę — pętla się rozluźniła. Zwierzę upadło na podłogę, dźwignęło się, zbrukane krwią, patrząc bezradnie dokoła. — Tam wiszą dziesiątki zdychających braci. Nagle w sercu tego barana pod niósł się bunt obłędny; ale już po chwili potulnie podszedł do stołu, na którym gromadzą się dda baranie. Rzeźnicy przez chwilę pozostawiają w spokoju drżące zwierzę. Gdy mu się wreszcie przytrafiło coś całkiem ludzkiego, jeden z oprawców chwycił je z rubasznem przekleństwem na ustach. Po chwili już wisiało ono na biegnącej bez końca wstędze, a oczy pokryły się bielmem śmierci. Nie mogłem się opędzić od wrażenia, że oto wiszące rzędem barany zamieniają się w ludzi. „Niech pan nie będzie sentymentalny, panie Toller" — odezwał się do mnie mój towarzysz. Nie, do sentymentu niema tu żadnych podstaw. Tutaj osiągają ideał rzeczowości.

Na piętrze w innej hali toczą się po stole szynki wieprzowe. — Jedno dotknięcie automatycznego noża oddziela żebra. Dwa cięcia i szynka ma przepisaną wielkość i formę. Piętrzą się kotlety. A oto tam młode robotnice chwytają rękoma plastry befsztyków i pakują je do blaszanych puszek.

Byłem oszołomiony tem, co widziałem, tym słodkawo-gorzkim zapachem krwi i świeżego mięsa. Niebawem znalazłem się w hali, gdzie z mleka krów, prowadzonych na rzeź, wyrabiają ser. Tuż przy wejściu stoi kobieta i ofiaruje na sprzedaż bułeczki z masłem i serem własnej fabrykacji. Okazuje się, że ani jeden ze zwiedzających nie stracił apetytu. — Rzucają się na butersznyty, jak podróżni w bufecie węzłowej stacji kolejowej.

Przejście w lodowni tworzą dwa szpalery żółto-różowo-czerwonych kadłubów krowich. Tego już miałem dosyć. Łaknąłem świeżego powietrza. Ale i powietrze nazewnątrz w szerokim promieniu miało gorzkawo-słodki posmak. Na murach wisiały wielkie plakaty: „Produkty Armoura mają star flavor" to znaczy „aromat gwiazd".

—o—

Co i owo.

Sprawa progów kolejowych jest raną jątrzącą. Trzeba też z tem delikatnie się obchodzić, aby zbytnio nie zranić, aby zanadto nie bolało. A tymczasem na Sejmie mówiono o tem niedelikatnie, tak poprostu — bez rękawiczek. I dlatego lwowskie pisemko sanacyjne zbywa tę sprawę w dwóch słowach: dyskusja nad sprawozdaniem komisji do zbadania polityki progowej odbyła się „wśród małego zainteresowania Sejmu“.

Sejmu, jak Sejmu, ale że „sanatorzy moralni“ woleli tego wszystkiego nie słyszeć, w to wierzymy. Wszak wyniki badań tej komisji rzucają gruby cień właśnie na... moralność „sanatorów moralnych“. Ale czy pomoże chowanie głowy w piasek? Prawda wyjdzie jak oliwa na wierzch.

*

Dowiaduję się z pism, że cukrownicy wyprodukowali w minionym roku więcej cukru niż w r. 1928 i że na bieżący okres przewidują zmniejszoną niż w r. 1928/29 konsumcję tego artykułu w kraju. W cyfrach wygląda to tak:

Jednakże w konsumcji wewnętrznej cukru należy przewidywać spadek. W okresie od 1. października 1928 r. do 1. października 1929 r. konsumcja wewnętrzna cukru wyniosła w cyfrach okrągłych — 3,700.000 centnarów metr., czyli przeciętnie 1 2kg. cukru na głowę ludności.

Natomiast w bieżącym okresie konsumcja ta spadnie prawdopodobnie do 11 i pół nie 12 kg. cukru na głowę ludności.

Z tego wyniknie konieczność wywiezienia większej ilości cukru niż w roku ubiegłym. A czy byłby ten kłopot, gdyby mieszkańcy Polski chcieli spożywać cukier w takiej mniej więcej ilości jak np. w Niemczech? Tam wypada na głowę 21 kg. rocznie u nas połowę mniej.

Ba, cóż poradzić, nasi chłopi nie używają przeważnie cukru; zapewne dlatego aby zęby się nie psuły...

Proponuję, aby kolumny „uświadamiające“ zaczęły objeżdżać wsie i pouczały ciemnych chłopów, że cukier jest owszem, bardzo zdrowy dla organizmu.

Wtedy cukrownicy nie będą wywozili tego słodkiego produktu a i cukier potanieje, bo nie będziemy musieli do każdego kilograma cukru dopłacać cukrownikom po kilkadziesiąt groszy, aby mogli sprzedawać go taniej zagranicą.

Taka jest ta zawiła sprawa z cukrem! Chłopi, od was wszystko zależy. Powiadacie, że nie macie pieniędzy nie tylko na cukier, ale na chleb, na omastę itd.? Ej, pewnie przesada...

Mościce! Nasza duma, oczko w głowie, a już zaśmiecone. Opowiada „Głos Narodu“, że w Tarnowie i okolicy powszechne oburzenie budzi fakt, że na terenie fabryki protegowana jest frakcja rewolucyjna (BBS.).

„Agitatorzy tej frakcji — czytamy — Pyszyński, Piwowarczyk i Pfeiffer, dostali tam dobrze płatne posady w tym celu, aby agitowali za frakcją. To ich główne też zajęcie w fabryce. Robotnicy są tem oburzem tembardziej, że groźbami i obiecankami zmusza się ich do wstępowania do frakcji. Jeżeli się zważy, że fabryka jest budowana za pieniądze państwowe, że wspomniani agitatorzy cieszą się jaknajgorszą opinją, że niedawno temu z ramienia frakcji na fabryce występował i urządzał zebranie osławiony z procesu komunistycznego w Sosnowcu, agent bolszewicki Andrzej Czuma, — to dziwić się należy, że coś podobnego się dzieje“.

Dziwić się? Nie, nie trzeba się niczemu dziwić!

*

Nie udała się sztuczka. Chodzi o sprawę drobniutką, jakżeż jednak charakterystyczną. Jak donoszą z Warszawy zrzeszenie beletrystów polskich urządzając pierwszy swój baal, powierzyło protektorat nad tą imprezą m. in. marszałkowi sejmu tow. Daszyńskiemu, a równocześnie wstawiło na listę gospodarzy wyższych wojskowych, ministrów, polityków i literatów.

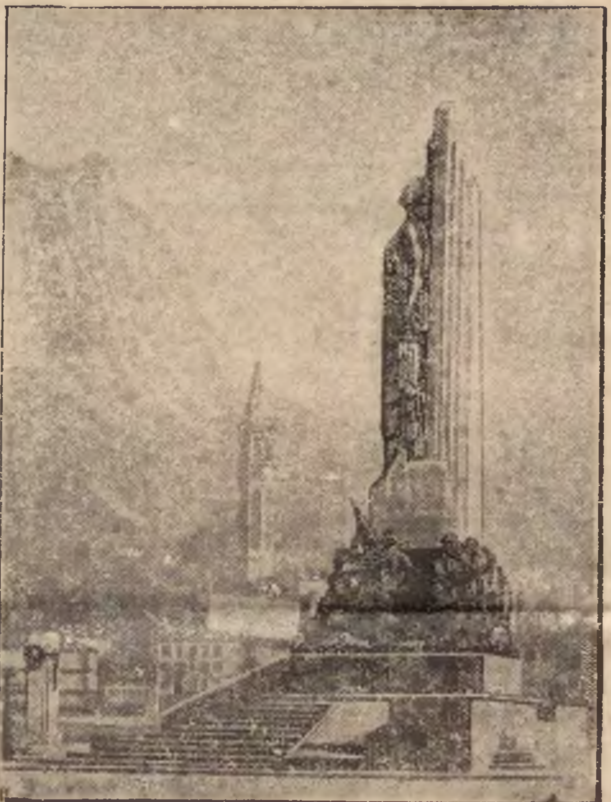
Sanacyjny „Przegląd wieczorny“ pisze, że kilku ministrów i wyższych oficerów dowiedziawszy się, że marsz. Daszyński przyjął protektorat, odmówiła przyjęcia tej godności, rzekomo manifestując w ten sposób przeciw marsz. Daszyńskiemu.

Czy to prawda, czy też świstek sanacyjny łże, tego nie wiemy. W każdym razie wyobrażamy sobie jego głupią minę, jakoteż rzekomych „manifestantów“ gdy przeczytali wiadomość, że do marsz. Daszyńskiego przybyła delegacja b. drugiej brygady legjonów z gen. Łukowskim na czele, która złożyła na jego ręce zaproszenie gen. Góreckiego na uroczystą akademję 12- lecia przebicia się II. brygady legjonów przez front austrjacki pod Rarańczą.

Co z tego wyniknie? Czy ja wiem? Może jakiś raport? Może dymisja? Tak, czy owak sztuczka z prawdziwą czy też rzekomą manifestacją nie udała się.

X.

Pomnik dla poległych



strzelców alpejskich, wystawiony w Lecco, małem miasteczku, leżącem u stóp Alp włoskich.

Zarząd Miejskiej Elektrowni pod znakiem „praworządności“.

Jakiemu rodzajowi praworządności hołduje dyrektor M. Z. E., naświetli to następujący fakt:

Pewien funkcjonarjusz miejskiej Elektrowni, zajęty w warsztatach, ubiegał się o uzyskanie w Elektrowni posady biurowej dla swej córki, absolwentki szkoły handlowej. W tym celu wybrał się na audjencję do dyrektora, któremu przedłożył swą prośbę. Dyrektor odmówił kategorycznie, uzasadniając odmowę tem, że niewłaściwem jest tworzenie w instytucji gniazd familijnych.

Szczęście czy nieszczęście chciało, że funkcjonarjusz o którym mowa, spotkał się ze swym kolegą, również robotnikiem M. Z. E., któremu opowiedział swe zmartwienie, polegające na odmowie dyrektora. A gdy wspomniał o tworzeniu się gniazd familijnych, żachnął się ów drugi robotnik i powiedział: „Szkoda, że nie jesteś inżynierem, wtedy bowiem córka twoja na pewniaka uzyskałaby posadę. To co ci mówi o gniazdach familijnych, i że ich nie chce tworzyć w instytucji — to blaga. Nasz inżynier przyjął sobie do swego biura za wiedzą dyrektora, swego rodzonego zięcia, który studjuje na technice, i niezgorszy grosz zarabia w tej elektrycce pocącej się — **dla protegowanych** — złotem. A zięć to niby mąż rodzonej córki inżyniera. Tak więc z tego wynika, że niema w elektryce miejsca dla twej córki, bo z tobą tworzyłaby familję. Zaś inżynier - teść i zadekowany w jego biurze zięć - technik to... dajmy na to... piernik z zagranicznej mąki. A to cię „sprawiedliwy dyrektorek „okpał“ i to w imię zasad proworządności, wyhodowanych w tej elektrycznej cieplarni“.

Z całej tej historji najzabawniejszem jest to, że pokrzywdzony robotnik, zapamiętawszy dobrze nazwiska inżyniera i jego zięcia wybiera się raz jeszcze na audjencję do dyrektora elektrowni, celem zrobienia mu zarzutu za „okpanie“ oraz przeprowadzenia dowodu na konieczność uznania równorzędności gniazd familijnych. Dowód będzie nie wprost, na podstawie teorji nazwanej na cześć jego twórcy „Nowa teorja Marjani“, na podstawie której wyjdzie jak dwa a dwa jest cztery, że stryjeczna siostra dyrektora, przyjęta przed paru laty na urzędniczkę elektrowni, a nosząca to samo, co on nazwisko, wcale stryjeczną jego siostrą nie jest i nigdy nią nie była. Gdyby dyrektor tak jasnemu dowodowi nie chciał uwierzyć — odgraża się ów robotnik — zmuszony będzie do osądzenia tej sprawy zaprosić na superarbitra jakąś wpływową osobę z Magistratu.

Postrzelił ukochaną z zazdrości.

— Olo bądź moją, nie chodź z innymi — błagał 19-letni uczeń kaflarski. Piotr Karaban swą umiłowaną Olgą Gawron, zam. przy ul. Kasztelańskiej.

Cha, cha, cha — śmiała się dziewczyna, doprowadzając go do rozpaczy

— Jak mię zdradzisz, to cię zastrzelę i wpakuję sobie kulę w pierś z szaleńczą determinacją zapewniał Olę — Piotruś.

— Nie bądź warjatem — perswadowała dziewczyna i starała się czem prędzej pożegnać zazdrośnika.

Sen odleciał zakochanego. Jak cień chodził za dziewczyną, patrolował pod oknami jej mieszkania i widział jak ta najlekkomyślniej w świecie zawierała znajomości z lowelasami.

Dnia 26 grudnia ub. r. w ul. Piotra Skargi, po decydującej rozmowie, nie otrzymawszy stanowczej a dobrej, dla siebie odpowiedzi, wyjął rewolwer i w czasie szamotania się strzelił do Gawronówny, przestrzelając jej lewą pierś. Po dłuższym pobyciu w szpitalu zraniona odzyskała zdrowie i stanęła wczoraj przed trybunałem, któremu przewodniczył r. Dworzak, by świadczyć przeciw Karabanowi.

— Gdy się poprawi to się z nią ożenię — zapewniał sędziów oskarżony.

— Nie chcę go za męża — odpowiedziała na to Ola.

Trybunał uwzględniając okoliczności łagodzące skazał zakochanego młodziana tylko za ciężkie uszkodzenie ciała na 6 miesięcy więzienia, zawieszając równocześnie wykonanie kary.

Straszliwy orkan w Italji.

RZYM, 19. II. (AW.). Z Triestu donoszą, iż szalał tam straszliwy orkan. Szybkość wiatru osiągnęła 113 klm na godzinę. Również z Padwy donoszą, iż szalejący w Hiszpanji huragan wyrządził ogromne szkody. Orkan poczynił wielkie spustoszenia na całem wybrzeżu Morza Śródziemnego.

—o—

Z pod znaku rewolweru, łomu i wytrychów

(y) 22-letni Rudolf Zieliński odwiedzał Katarzynę Kaflowską, zam. w Zniesieniu, starając się rzekomo o rękę jej córki.

Równocześnie podglądał on, gdzie Kaflowska chowa pieniądze. Dowiedziawszy się, że se sezamem tym jest siennik, dnia 25 czerwca ub. r. włamał się do jej mieszkania i skradł 160 zł.

Sprytny ten młodzian jest dobrym bratem. Dnia 14 lipca ub. r. ujrzawszy swą siostrę w towarzystwie Alfreda Zarzyckiego, sądząc, że bałamuci on dziewczynę, skierował do niego rewolwer i strzelił do uciekającego trzy razy.

Wczoraj stanął rokujący „piękne“ nadzieje młodzieniec przed sądem i został skazany na 6 miesięcy więzienia.

Wraz z nim odpowiadał kolega jego Mieczysław Domaszewski, mający na sumieniu kilka kradzieży, popełnionych w Krzywczycach i w Zniesieniu. Został on skazany na 8 miesięcy więzienia.

52-letni Roman Bogdanowicz, karany 32 razy za kradzieże, dnia 4 stycznia br. włamał się do mieszkania N. Kahna przy ul. J. Hermana. Ujęto go wówczas, wczoraj zaś został on skazany na 8 miesięcy więzienia.

Mikołaj Patralski przed dwoma laty kilkakrotnie popełnił kradzieże w magazynie monopolu tytoniowego. Łupem jego padło ponad 10.000 papierosów, i nieco tytoniu. Wczoraj został on zasądzony na 5 miesięcy więzienia, zaś współoskarżeni za kupno kradzionych papierosów: Boruch Zel został skazany na 2 miesiące zaś Natan Siegel na 14 dni aresztu. Na podstawie amnestji kary te zostały umorzone paserom, Patralskiemu zaś połowę kary umorzono a resztę zawieszono na przeciąg 5 lat.

—o—

Z sali koncertowej.

Śpiewaczka Korwin Szymanowska. Skrzypek Szigeti.

Znana śpiewaczka estradowa p. Stanisława Korwin - Szymanowska należy do tego rodzaju artystek, u których nie tyle materjał głosowy, ile wielka kultura muzyczna, wybredny smak artystyczny i głębokie a szczere wniknięcie w ducha śpiewanego utworu decydują o wrażeniu całości. Pieśni Brahmsa, przez domorosłe śpiewaczki lwowskie prawie zupełnie ignorowane, były przez p. Szymanowską z taką finezją w frazowaniu i prowadzeniu kantyleny podane, iż to już musiało przekonać każdego, który pierwszy raz słuchał tej interpretacji, że w tej śpiewaczce widzi przed sobą wielką artystkę-śpiewaczkę.

Skrzypek węgierski Józef Szigeti uchodzi już oddawna za wielkiego artystę, którego zawsze i wszędzie umie się należycie ocenić. Jako prawdziwy muzyk umie Szigeti trafnie odczuć styl klasyczny jak i romantykę Brahmsa, którego sonaty d-moll dawno we Lwowie nie grano. Jest to ostatnia z trzech sonat skrzypcowych a jej koroną jest część druga (adagio) z wspaniałą, w wielkim stylu pojętą, przeszło 20 taktów liczącą kantyleną skrzypcową na strunie czwartej. Dramatyczna część ostatnia jest niejako ujęciem treści poprzednich części w jedną całość. Zarówno skrzypek Szigeti, jak i doskonały pianista Hallis wykonali tę sonatę, pisaną na oba instrumenty w pojęciu mistrzowskiem, z należytym rozmachem i głęboką muzykalnością, wywołując na licznie zgromadzonych słuchaczach silne, niezatarte wrażenie.

Druga połowa programu, obliczona bardziej na popisanie się brawurą wirtuozowską, cieszyła się największem powodzeniem i spowodowała liczne naddatki.

Grd.

Paroch z Janowa uwolniony przez sędziów przysięgłych.

Przez trzy dni toczyła się rozprawa przeciw parochowi z Janowa, ks. Michałowi Kuszkowyczowi, oskarżonemu o zbrodnię zdrady głównej i zaburzenie spokoju publicznego.

Akt oskarżenia zarzucał mu, że w swych kazaniach zamiast głosić miłość bliźniego, wyrażał się z nienawiścią o Polakach.

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli zaprzeczyli jednak jego winie. Wobec tego zapadł wyrok uwalniający.

B. MIN. CAR ZOSTAJE ADWOKATEM.

WARSZAWA. 19. lutego (A. W.) — Na wczorajszem swem posiedzeniu, które przeciągnęło się do 1.30 w nocy, Rada Adwokacka postanowiła przyjąć b. min. sprawiedliwości p. Cara, do palestry stołecznej.

—o—

JAKA POGODA BĘDZIE W LUTYM.

WARSZAWA. 19. lutego (A. W.) — Polski Instytut Meteorologiczny informuje, że skutkiem rozpostarcia się nad Polską niezbyt chłodnych lecz suchych prądów, będziemy mieli do końca lutego przypuszczalnie suchą, słoneczną pogodę przy bardzo niewielkiem oziębieniu. Tego roku w Polsce jest cieplej, niż gdzieindziej w Europie.

—o—

Upadek rządu saskiego.

BERLIN, 19. II. (AW.). 63 głosami przeciwko 24 obalony został niespodziewanie rząd saski, ponieważ przedstawiciel Saksonji głosował w radzie Rzeszy za przyjęciem planu Younga. Za wnioskiem nieufności — głosowali narodowi-socjaliści, socjaldemokraci, niemiecko-narodowi i komuniści. Przeciwko wnioskowi: niemiecka partja ludowa i partja gospodarcza. Pozostałe ugrupowania wstrzymały się od głosowania.

Straszna eksplozja w rafinerji nafty.

68 osób straciło wzrok.

NOWY YORK. 19. lutego. (A. W.) — W Elisabeth w stanie New Yersey wydarzył się straszliwy wybuch w rafinerji nafty Standard Oil Company. Wybuch pociągnął za sobą śmierć 2 ofiar. 64 osoby doznały straszliwych poparzeń. Wielu z pośród rannych i poparzonych przewieziono do szpitala w stanie beznadziejnym. Wszyscy ranni utracili wzrok.

—o—

Życie Podkarpacia.

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Widmo bezrobocia wśród kolejarzy.

Po redukcji dni pracy w prywatnych zakładach i fabrykach, przyszła obecnie i redukcja dniówek na kolejach, objawiająca się w przymusowem urlopowaniu warsztatowców przez jeden dzień każdego tygodnia. To nieszczęście tak dokładnie znane i odczuwane wśród robotników drogowych, którym dniówki robotnicze pościnano do 8, a nawet 5 zaledwie na miesiąc, dotarło i do tej najliczebniejszej rzeszy, jaka jest zatrudniona w dziale mechanicznym. Stosowanie zwalniania z pracy narazie na 1 dni w miesiącu, sprowadza podwójne szkody pracownikom, gdyż ukraca im i tak pułkownikowską pragmatyką zmniejszone urlopy wypoczynkowe, powtóre zmniejsza uboczne zarobki.

Prezydjum Zarz. Okr. Z. Z. K. natychmiast po otrzymaniu tych wzburzenie rodzących wiadomości, udało się z interwencją do decydujących czynników w Dyrekcji kolejowej, gdzie niestety całkiem jawnie i twardo padły słowa, potwierdzające zbliżanie się tej nowej klęski, godzącej w najżywotniejsze interesy warsztatowców. Tłumaczone to jest znacznem osłabieniem ruchu kolejowego oraz ciężkim kryzysem gospodarczym, jaki państwo przeżywa.

Są naszem zdaniem jeszcze inne środki, do zdobycia koniecznych oszczędności i pokrycia dokonanych przekroczeń budżetowych. Nie trzeba przecież opłacać wysłużonych emerytów kolejowych, pobierających możliwe do utrzymania ognisk domowych emerytury, których zatrudnia się jako siły kontraktowe, nie jest koniecznością zakupno automobilu i budowanie dla niego garażu, trzeba zredukować częste objazdy i komisji salonkami, opłacane wysokiemi djetami, należy wprowadzić w życie ustawą gwarantowany czas pracy i po zastosowaniu należnych współczynników pracy można zatrudnić rzekomy nadmiar personalu.

Lecz tutaj musi decydować sumiennie i po ludzku pojęta oszczędność, a nie bezwzględny wyzysk sił robotniczych. Nie wolno pozostawić kolejarzy na łasce losu, wobec strasznego poprostu pytania — z czego żyć? Wszak dość oni złożyli ofiar i wiele ratowali i przysporzyli majątku całemu państwu. Za winy fatalnej gospodarki kolejowej, nie powinien cierpieć ogół kolejarzy.

Imponujące Zgromadzenie robotników.

Dnia 17. bm. odbyło się w tutejszej sali Z. Z. K. wielkie zgromadzenie klasy pracującej, w którem wzięło udział ponad 1000 osób. Zagaił zgromadzenie tow. Kochański. Przewodniczył tow. Szałaśny. Obszerny referat o obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej w państwie wygłosił tow. red. Skalak.

Tow. Skalak omówił wypadki, jakie miały miejsce naa terenie Sejmu, zajście z oficerami, walkę z tow. marsz. Daszyńskim, prowadzoną przez grupę pułkownikowską oraz męskie stanowisko tow. Daszyńskiego w walce o demokrację.

Wielką część swego referatu tow. Skalak poświęcił grupie pułkownikowskiej i jej roli w państwie, poczem omówił powstanie i znaczenie rządu p. Bartla.

W związku z walką o demokrację, mówca porusza sprawę „frakcji rewol." oraz jej zdradziecką rolę i rozbijanie solidarności klasy pracującej, sprawę Kas chorych itd. itd.

Po przedstawieniu sprawy uchwalenia budżetu przez Sejm mówca omówił obecną sytuację gospodarczą, wskazując na ciężki kryzys oraz olbrzymią nędzę szerokich mas.

Następnie zabrał głos sekretarz Okr. Rady Zw. zaw. tow. Kusznir ze Lwowa, który nawoływał do skupienia się w związkach zawod., gdyż od siły klasy pracującej zależy zwycięstwo sprawy robotniczej.

Odczytaną przez tow. Paszka rezolucję zebrani przyjęli jednomyślnie.

Zgromadzenie swoją liczbą i postawą wywarło na wszystkich imponujące wrażenie.

—o—

Tragiczny wypadek.

W poniedziałek rano pod stacją Chryplin z pociągu zdążającego z Worochty do Stanisławowa, wypadł z wagonu będącego w ruchu uczeń gimnazjalny Matwijów, ponosząc śmierć na miejscu.

—o—

Rządy p. starosty w Bolechowie.

Bolechów to miejscowość z rozwiniętym przemysłem drzewnym, a więc i skupieniu robotników. W przemyśle drzewnym są najniższe zarobki, tak, że robotnicy zmuszeni są w Związku zaw. szukać ochrony przed nieludzkim wyzyskiem i walczyć o poprawę swego bytu. To prawo do samoobrony egzystencji i interesów drogą zrzeszeń uznaje cały świat cywilizowany. Nie chce go tylko uznać miejscowy starosta, który widocznie uważa Bolechów za państwo w państwie. P. starosta uważa za stosowne wybierać robotnikom organizację do której mają należeć. Panu staroście, nic dziwnego, podoba się B. B. S. Że robotnicy miejscowi mają o „frakcji" wyrobione zdanie, to p. starosta chwyta się różnych sposobów. Firma Griffel otrzymuje nakaz przyjmowania do pracy tylko tych nieszczęśliwych, gwałtem na wiarę prosanacyjną i na łono „pocieszycielki" B. B. S. zegnanych.

Miejscowa, od szeregu lat istniejąca klasowa organizacja jest prześladowana. Pan starosta zamiast niszczenia właściwych robotniczych organizacji, a więc pośrednio niszczenia egzystencji szerokich warstw robotników drzewnych, powinien zainteresować się tymsamym p. Griffiem, który wbrew ustawie, prawu państwowemu, którego starosta jest miejscowym reprezentantem, nie ściga i nie wpłaca należnych za robotników, rzekomo akordowych, wkładek do Funduszu Bezrobocia. Polecamy p. Griffla opiece władz Funduszu Bezrobocia.

St. B.

—o—

Z Borysławia.

Oskarżenie opieki społecznej.

Przed kilkoma laty, wyjechał za pracą do Indji, zdrowy i dzielny człowiek nazwiskiem Szuliński. Szuliński w czasie swego pobytu tam dostał udaru słonecznego. Nieszczęśliwego odstawiono do Borysławia.

I oto jak postąpiła opieka społ. tutejszego magistratu. Umysłowo chorego człowieka, niby zbrodniarza, osadzono w areszlach miejskich i trzymano w nieludzkich warunkach przez 2 miesiące. Ofiara tej opieki odleżała rany na twardej pryczy. Dopiero na prośby i błagania rodziny w dniu 17. odstawiono Szulińskiego do Zakładu dla umysłowo- chorych we Lwowie.

—o—

Ogłoszenie.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, rocznik 1897 — wydaną przez P. K. U. Stryj, na nazwisko Stachurski Zygmunt.

—o—

Kronika Drohobycka

POŻAR. W mieszkaniu inż. Franc. Poleńczyka, własności firmy Rothenberg i Ska w Tustanowicach, wybuchł pożar. Szkody wynoszą ponad 200 dolarów.

ARESZTOWANO Seweryna Hrybowicza z Drohobycza, specjalistę od wykradania drobiu.

KRADZIEŻE. Przyłapano na kradzieży drzewa klocowego w Smatynce, Piotra i Michała Iwasiowów, Wasyla Czaarneckiego, Iwana Nawalikowskiego, Mik. Mamota i Iwana Kucyka. W chwili, gdy strażnik leśny Iwan Mecuła zbliżał się do nich, Michał Iwasiów strzelił doń z karabinu, strzał jednak chybił. Pierwsi czterej zostali aresztowani, karabin odebrano, pozostali dwaj zbiegli i dotąd się ukrywają.

SPROSTOWANIA Stasia Zakrzewskiego wywołały ogromnie dużo humoru wśród czytelników. Widomo bowiem powszechnie, że lekarze wypowiedzenia takie otrzymali, ale komisarz ze strachu przed wglądnęciem w jego gospodarkę, przeczy wszystkiemu w żywe oczy. Innym przytoczonym faktom, z dziedziny jego gospodarki nie przeczy zupełnie. Niektórzy z z naszych czytelników proponują, by redakcja zamiast kącika humoru umieszczała sprostowania Stasia.

Komunikaty.

W PIĄTEK, t. j. 21. lutego o godzinie 5-tej popoł. odbędzie się w Domu Rob. zgromadzenie bezrobotnych. Na porządku dziennym, sprawozdanie komitetu z dotychczasowej działalności, oraz sprawy bieżące.

NA SOBOTĘ, 22. lutego godz. 5-ta popołudniu, w Domu Robotn., Rob. Rada Polminu, zwołuje zgromadzenie wszystkich robotników Polminu. Porządek dzienny: 1) Sprawa podwyżki płac i sprawy organizacyjne. 2) Sprawa ubezpieczeń społecznych. 3) Sprawy fabryczne. 4) Wnioski.

Uprasza się towarzyszy, ze względu na doniosłość spraw, o jak najliczniejszy udział. Referenci sekretarze okręgowi z Borysławia. W sprawach ubezpieczeń, tow. Jaroszewski.

W SOBOTĘ, 22. lutego o godz. 8-mej Komisja Gospodarcza Domu Rob. urządza wieczorek z tańcami, na który Szanownych Towarzyszy i sympatyków serdecznie zaprasza. Zaproszenia i bilety wstępu u tow. Lachowicza, nabywać można codziennie od 6 do 8 wiecz. w Domu Rob.

—o—

Ogłoszenia.

ROMAŃSKI WŁADYSŁAW, ur. w 1900 r. unieważnia zgubioną książeczkę wojskową P. K. U. Stryj.

Kronika.

Lwów, dnia 20 lutego 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek o 7.30 „Mirla Efros“.
Piątek, o 7.30 „Mirla Efros“.
Sobota o 3.30 „Mirla Efros“.
Sobota o 7.30 „Mirla Efros“.

REPERTURR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek o 7.30 „Panienka z dyplomacji“.
Piątek o 7.30 „Panienka z dyplomacji“.
Sobota o 3.30 „Bez kobiet“ rewja Kom. Przysp. Wojsk. Kob.
Sobota o 7.30 „Panienka z dyplomacji“.

REPERTUAR TEATRU REW. „GONG“.

Dziś i codziennie o 7.30 i 9.30 „Tillibom“.

PRZEPIĘKNY BALET „Szeherezada“ z muzyką znanego kompozytora rosyjskiego Rimskiego-Korsakowa, powtórzony będzie w niedzielę dnia 25-go b. m. w Teatrze Wielkim wraz z „Postojem kawalerji“, malowniczym rodzajowym baletem w wykonaniu całego corps de baletu z solistami.

NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ w dziale operowym będzie opera komiczna Straussa p. t.: „Baron cygański“, którego libretto zostało zmodernizowane przez W. Baorta.

WYSTĘP ANNY ZIELIŃSKIEJ w dramacie Władysława Kozickiego „Święto kos“, obudził żywe zainteresowanie. Jedną z głównych ról męskich objął p. Żylecki, który zarazem reżyseruje sztukę. Resztę zespołu tworzą pp. Lewicka, Gutlner, Stępowski, Kierczyński. Dekoracje wedle świetnych szkiców prof. Sichulskiego wykonała pracownia p. Zygmunta Bolka. Epizod muzyczny w kompozycji kapelmistrza opery p. Gorzyńskiego.

TANIE DNIE W GONGU. Dziś we czwartek i jutro w piątek dwa tanie dnie w Gongu — ceny wszystkich miejsc zniżone o 50 proc., aby dać możność szerokim sferom publiczności ubawienia się na doskonałej pełnej humoru rewji pt. Tillibom.

Należy zaznaczyć, że dziś we czwartek ostatni występ znakomitej komiczki Czesławy Celińskiej, która wraca do Warszawy. Codziennie dwa przedstawienia.

„NAD PRZEPAŚCIĄ“ („Ze stopnia na stopień“), wodewil w 5 obrazach L. Śliwińskiego, wystawia „Scena Gwiazdy“ (ul. Franciszkańska 7.), w niedzielę, 23. lutego 1930 r. Wodewil ten — poza obrazem I. i V. przedstawia przeżycia senne ubogiej szwaczki, która stacza się na dno nędzy i upadku, by obudziwszy się z przykrego snu, znaleźć szczęście u boku kochanego mężczyzny. — Obraz III-ci, którego akcja rozgrywa się w nocnym barze, wyposażony został w pomysłowe tańce, i nastrojowe śpiewy. Inscenizacja nowa i oryginalna w opracowaniu M. Lecha — reżyseruje Jerzy Frączek. Muzycznowokalną część wodewilu starannie przygotował prof. K. Abratowski. — Bilety wcześniej: Cukiernia Fr. Pitołaja, Łyczakowska 11. — Początek przedstawienia o godz. 7-mej, koniec o godz. 10.15.

—o—

NADMIAR TEMPERAMENTU. 61-letni Benjamin Schäffer, oraz syn jego Leon zostali aresztowani za zranienie i uderzenie czynności służbowych policjanta.

Józef Somer dostał się do „ula“ za zaatakowanie policjanta.

Los ich podzielił Eugeniusz Nakonieczny, którego aresztowano za opilstwo i wywołanie awantury na pl. Halickim.

PIEKŁO MAŁŻEŃSKIE. Stanisław Chrzan, zam. przy ul. Traugutta 9, jest mężem wielce popędliwej niewiasty. Onegdaj w czasie awantury rzucała ona na niego różnemi przedmiotami, wkońcu chwyciła za siekierę. Na szczęście rozsądniejsza siostra Chrzanowej Eugenja zdołała wyrwać jej z rąk to morderze narzędzie.

Nie o wiele lepszą połowicę ma Marcin Huczyński, zam. przy Drodze Białohorskiej, z którą od miesiąca nie żyje. Onegdaj przyszła ona w czasie jego nieobecności do mieszkania w towarzystwie matki swej Marji Włodawy i zabrała rzeczy, wartości 1.000 zł.

ZNÓW OSZUSTWO POD PRETEKSTEM WYROBIENIA POSADY. Wczoraj został aresztowany Józef Woroniuch, sezonowy robotnik kolejowy zam. w Zawadzie, pow. Mościska, który pod pretekstem wyrobienia posady przy kolei wyłudził 200 zł. od M. Maksymowicza, zam. w Arlamowskiej Woli, domagając się ponadto 300 zł., Gdy interesowany nie otrzymał posady, Woroniuch nie chciał zwrócić pieniędzy, twierdząc, że dał je jakiemuś urzędnikowi w lwowskiej dyrekcji kolejowej. Dalsze dochodzenia w toku.

ZAMACH SAMOBÓJCZY URZĘDNICZKI. 37-letnia Alfreda Tuziakówna, urzędniczka „Dąbrowy“ zam. przy ul. Na Bajkach l. 2, w zamiarze samobójczym zatruła się weronalem. Wezwane Pogotowie rat. odwiozło desperatkę w stanie nieprzytomnym do szpitala. Powodem targnięcia się na życie była zawiedziona miłość, oraz zguba znaczniejszej kwoty pieniężnej.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI. Jacyś osobnicy, korzystając z nieobecności w mieszkaniu Klotyldy Rybowskiej, zam. przy ul. Nowy Świat 8, otworzyli drzwi zapomocą wytrycha, poczem skradli większą ilość bielizny i innych rzeczy, wartości 560 zł.

Nieproszeni goście bawili również w mieszkaniu Leona Laua, przy ul. Sykstuskiej l. 60, skąd skradli garderobę, wartości 500 zł.

Z mieszkania Julji Kucharskiej, przy ul. Paulinów 3, skradziono bieliznę, wartości 170 zł.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Józef Feller, został aresztowany za kradzież ćwiartki cielęciny.

Pozatem osadzono w areszcie: Fr. Kucharskiego, Jana Biłokryła, i Piotra Muryna za kradzież roweru i Jana Daszkowskiego, jako podejrzanego o włamanie do sklepu J. Bujaka.

Aresztowanie brazylijskiego oszusta.

(y) Konsulat polski w San Paulo przy pomocy tamtejszej policji aresztował litwina M. Krogertasa, rzekomo kupca, który pod pozorem wyrobienia bezpłatnej karty okrętowej dla mających zamiar wyemigrować do Brazylji wyłudzał zaliczki po 5 dolarów. Spryciarz ten rozsyłał po wsiach i stacjach kolejowych odezwy, w których podawał jedynie numer skrzynki poczt. w San Paulo (Caixa Postal 3135) skąd odbierał nadsyłane pieniądze. Oszust ten naraził na straty szereg osób. Poszkodowani zechcą się zgłosić do Urzędu śledczego PP. przy ul. Sapiehy l. 1, celem odzyskania z powrotem wysłanych zaliczek.

—o—

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Skrzydlata flota“ z Ramon Novarro. (Film dźwiękowy).
CASINO: „Kobieta na księżycu“.
COLOSSEUM: „Kradzione miljony i Rass Nareszcie sami“.
CHIMERA: „Awantury miłosne“ Harry Liedke.
FATAMORGANA: „Panienka z kasy Nr. 12.“ oraz „Złowieszcze zwierciadło.“
GRAŻYNA: „W porywie zmysłów“.
KOPERNIK: „Bezbożne dziewczę“. — Największe arcydzieło świata.
LEW: Harry Peel „Ludzie bez oblicza“.
LUNA: „Kto jest złodziejem?“ (Buck Jones).
MARYSIEŃKA: „Bezbożne dziewczę“. Największe arcydzieło świata.
PAN: „Białe noce“.
PALACE: „Dzika Orchidea“, Greta Garbo. Film dźwiękowy).
PASAŻ: „Pod sztandarem bezprawia“.
POLONJA: „Wyrok olbrzymów“.
OAZA: „Marjonetki życia“.
PROMIEŃ: „Węgierska Rapsodja“.
STYLOWY: „Ekscentryczne przygody miłosne studentki Zuzi Saksofonistki“.
UCIECHA: „Pod pręgierzem hańby“.

Komunikaty.

WALNE ZGROMADZENIE Lwowskiego Koła Zw. Bibljotekarzy Polskich odbędzie się w piątek dnia 21. b. m. o godzinie 18.30 w Pracowni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Część administracyjną poprzedzi referat dyr. dra Ludwika Bernackiego: „Bibljoteka Szaroszpatacka“. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

LWOWSKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR. urządza z okazji pięciolecia swego istnienia dnia 1. marca b. r. o godz. 20 (8 wiecz.) Wielki Wieczór Karnawałowy TUR. z tańcami. Wstęp tylko za zaproszeniami, które nabywać można codziennie w lokalu OKR. PPS. przy ul. Rutowskiego 23 II. p. w godzinach od 11 — 13, i w godz. wieczornych, w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy l. 2. i w lokalu Org. Młodz. TUR. Rynek 8. I. p. w godzinach wieczornych. Zapraszamy szerokie koła tow. i sympatyków. Program wieczoru nader urozmaicony.

Zaarząd.

Program radjowy.

CZWARTEK, 20. lutego.

LWÓW. 17.15. Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. — 18.15. Rozmaitości oraz koncert z płyt gramofonowych. — 19.25. Odczyt p. t.: „Wpływ Sienkiewicza w literaturze rumuńskiej“. — 19.58. Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. — 20.00. Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz program na dzień następny. — 20.15. Fejleton p. t.: „Spotkanie z morzem“, wygłosi p. M. Jarosławski (tr. z Warszawy). — 21.30. Transmisja słuchowiska z Poznania. — 22.15. Transmisja fejletonu i komunikatów z Warszawy. — 2.30. „Szopka polityczna“ (tr. z Warszawy).

—o—

PIĄTEK, 21. lutego.

LWÓW. 17.15. Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. — 18.15. Komunikat narciarski Polskiego Tow. Tatrzańskiego (tr. z Warszawy). — 18.55. Rozmaitości, oraz koncert z płyt gramofonowych. — 19.58. Sygnał czasu z obserw. astron. z Warszawy. 20.00. Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 20.05. Transmisja pogadanki muzycznej z Warszawy. — 20.15. Transmisja koncertu symfonicznego z Filh. warsz.

Kącik humoru.

KAPELUSZ.

Pewien jegomość biegnie w cwał ulicą za kapeluszem, który porwał mu wiatr. W końcu chwyta go, opiera się wyczerpan o latarnię i czyści starannie.

W tem nadbiega drugi, wyjmuje mu kapelusz z rąk i powiada:

— Dziękuję najuprzejmiej.

— Za co? — pyta pierwszy.

— Za kapelusz.

— Ależ to mój!

— Nie, pański wisi na plecach pańskich, przymocowany gumką.

PATENTOWANA SOFA.

— Joasiu! Co też się dzieje z naszym Bronkiem? Od rana nie słyszę w pokoju dziecinnym hałasów.

— Istotnie. Ale, przychodzi mi na myśl, czy nie zamknęłam go razem z pościelą w naszej nowej sofie patentowanej. Pójdę zajrzeć czy nie udusił się przypadkiem.

ZROZUMIAŁ.

Nauczyciel: Wytłumaczyłem wam zatem, na czem zasadza się miłość bliźniego. Powiedz mi więc Jasiu, gdybyś z Pawełkiem przechodził wązką ścieżką nad bagnem, a Pawełek pośliznąłby się i wpadł w kałużę, — cobyś ty wtenczas zrobił?

Jaś: Śmiałbym się z niego.

OGŁOSZENIA

MIESZKANIE 2 pokoje i kuchnia, lub pokój, nyża i kuchnia, (ew. zamiana za pokój i kuchnię), poszukuje bezdzietne małżeństwo w starej kamienicy, wprost od gospodarza w VI. dzielnicy, za rocznym czynszem. Baszniak — Murarska 21, parter.

ZREDUKOWANA nauczycielka, szuka jakiejkolwiek posady z powodu braku środków do życia. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Dziennika Lud." ul. Szajnochy 2, pod „Stefa".

ŚLUSARZ maszynowy i tokarz, poszukuje posady najchętniej na prowincji. Zgłoszenia do Redakcji „Dziennika Ludowego" pod „Ślusarz".

POSŁUGACZKA potrzebna zaraz, ul. Ossolińskich l. 8. III. p. ganek na lewo. Zgłaszać się należy od godz. 2 do 4-tej popołudniu.

UKRAIŃSKA gimnazjalistka poszukuje zajęcia. Zgłoszenia do Dziennika Lud. pod „Zagadka".

BUCHALTERKA posiadająca znajomość stenografji i pisania na maszynie, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Biegła" do Administracji.

Humor niemiecki.

Gdy się dwóch kłóci — cieszy się żona.



W parlamencie niemieckim przeszła ustawa, ustalająca „godzinę policyjną" w całem państwie na 1-szą w nocy. Na rycinie uradowana żona, że mąż zmuszony rozkazem władzy, już o godz. 1-szej musi się kłaść do łóżka.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96